

Przewodnicząca Parlamentu Europejskiego Roberta Metsola
Rada Europejska, 20 października 2022 r.

Drogie Koleżanki! Drodzy Koledzy!

Spotykamy się tutaj, w chwili gdy Europejczycy – których reprezentujemy – oczekują od nas decyzji i przywództwa.

Są pełni niepokoju. Konsekwencją rosyjskiej napaści na styl życia, który był już dla nas oczywistością, jest mniej stabilności, mniej bezpieczeństwa, mniej pewności i mniej optymizmu na przyszłość.

Ludzie oczekują, że wskażemy drogę, rozwiązanie, które przywróci pokój ducha, który tak wielu z nich utraciło. Musimy odpowiedzieć zdecydowanie – jednogłośnie – i współmiernie do problemów. Już nie czas na małe kroczki – czas na wielki skok. To jedyna droga, czy to w walce ze spiralą cen elektryczności, kurczącymi się dostawami gazu i rosnącą inflacją – która nie sięgnęła jeszcze apogeum – czy w reakcji na bezprawną, nieuzasadnioną i brutalną napaść Rosji na suwerenną Ukrainę.

Pandemia pokazała naszą podatność na zagrożenia zdrowotne, a rosyjska inwazja – na zagrożenia w dziedzinie bezpieczeństwa i obronności. Słabości naszej polityki energetycznej wyszły na jaw i zostały wykorzystane. Mieszkańcy Unii starzeją się, a światowe łańcuchy dostaw są przeciążone.

Musimy być naprawdę jednością – punktem odniesienia nie może być najmniejszy wspólny mianownik. Musimy działać szybciej i sięgać głębiej.

Dotyczy to energii: choć sytuacja jest lepsza niż przed kilkoma miesiącami, wciąż może nam zagrozić względny niedobór gazu w połączeniu z nieelastycznym popytem i z wykorzystywaniem gazu jak broni – co właśnie robi Rosja. Gdy zrozumieliśmy, że dostawy do Europy są niedostateczne, nie mamy wystarczających zdolności magazynowych, a poziom zagrożenia jest wysoki, na rynkach wybuchła panika i ceny się rozhuśtały.

Musimy załatać te dziury. Musimy działać wspólnie, być solidarni w kwestii dostaw gazu i stworzyć wiarygodny jednolity rynek energii, jeśli chcemy zbudować odporność na przyszłość.

Komisja przedstawiła szereg propozycji wymagających pilnego rozpatrzenia: opodatkowanie nieoczekiwanych zysków przedsiębiorstw, zmniejszenie popytu na gaz czy ustalenie nowego poziomu odniesienia dla LNG. Parlament Europejski z zadowoleniem przyjął te środki, ale jednocześnie mamy poczucie, że może to nie wystarczyć przedsiębiorstw europejskim, które ponoszą niewyobrażalne koszty funkcjonowania, czy gospodarstwom domowym, które nie są w stanie płacić rachunków.

Musimy myśleć perspektywicznie. Potrzebujemy wiarygodnej wizji przyszłego rynku energii. Niezbędny jest mechanizm wspólnych zamówień na gaz. To jedyne możliwe wspólne rozwiązanie, byśmy nie przelicytowywali się nawzajem w momencie, gdy stawka jest tak wysoka. Musimy ponownie rozważyć możliwość oddzielenia cen energii elektrycznej od cen gazu – jako środek nadzwyczajny i tymczasowy.

Czasy się zmieniają i wymagają nowych metod działania. Musimy być gotowi. Nie jest to łatwe. Wszyscy jesteśmy pod presją we własnym kraju, wszyscy mamy swoje realia, ale działanie w pojedynkę nie może być rozwiązaniem. Stawka jest zbyt duża. Musimy pracować razem – i naprawdę solidarnie. Dzisiejsza wiadomość o nowym zielonym korytarzu energetycznym łączącym Portugalię, Hiszpanię i Francję to dobry przykład wspólnego rozwiązania.

Parlament jest gotów odegrać przynależną mu rolę. Możemy działać szybko, jak w sprawie magazynowania gazu na początku tego roku, czy w sprawie REPowerEU. Rozumiemy skalę wyzwania. Jesteśmy gotowi. Parlament Europejski jest gotów pracować i wypracować konkretne rezultaty w długoterminowym przeglądzie naszego rynku energii.

Parlament Europejski jest partnerem i sojusznikiem. Mamy te same cele. Służymy tym samym obywatelom. Poślowie do Parlamentu Europejskiego

rozmawiają z wyborcami w swoich krajach. Mogą wyjaśnić obywatelom, co robimy i dlaczego jest to konieczne. Ma to kluczowe znaczenie dla utrzymania naszej jedności, dla przeciwdziałania rosyjskiej narracji i dezinformacji, które mają nas zdestabilizować i podzielić.

Słyszemy obawy rodzin i przedsiębiorstw. Szybkie i pilne rozwiązania nie oznaczają, że pomijamy zwykłe procedury ustawodawcze. Parlament Europejski daje przyjmowanym projektom legitymację demokratyczną, dlatego musi być w pełni zaangażowany w negocjacje nad nowymi propozycjami. Dla ludzi to ważne.

Możemy zapanować nad wysokością rachunków, nie rezygnując z długoterminowych celów klimatycznych – ale możemy to zrobić tylko razem.

Rosnące ceny energii napędzają oczywiście inflację, przez co gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa mają mniej pieniędzy do dyspozycji. Następnie w kłopotach znajdą się nasze banki i sektor finansowy, bo droższe kredyty hipoteczne wpłyną na rynek mieszkaniowy. Dwucyfrowa inflacja i szybko rosnące stopy procentowe powodują tsunami, dewaluując domy i płace oraz budżety państw.

Odbudowaliśmy gospodarkę po pandemii dzięki ramom zarządzania gospodarczego i inicjatywie NextGenerationEU. Teraz musimy stworzyć odpowiednie warunki dla inwestycji prywatnych, by gospodarka UE wróciła na stabilną ścieżkę wzrostu.

Rozwiązania są kosztowne. W czasie pandemii zaciągnęliśmy dług, który musimy spłacić z zasobów własnych – a wiemy, że nie są one wystarczające. By obsłużyć zadłużenie i zniwelować spore deficyty, potrzebujemy wzrostu gospodarczego. Wzrost gospodarczy to jedyny sposób na wyjście z kryzysu. A to odsyła nas z powrotem do sprawy energii – musimy obniżyć ceny, by wszędzie przywrócić solidny wzrost gospodarczy. Tak możemy złagodzić społeczne i gospodarcze skutki kryzysów, z którymi mamy do czynienia, i skupić się na tych, którzy znaleźli się w najtrudniejszej sytuacji.

Nasza gospodarka potrzebuje takiego bodźca. To nie tylko kwestia dobrobytu. To kwestia bezpieczeństwa.

Oznacza to również powrót do rozmów o budżecie UE. Nowe WRF już borykają się z licznymi wyzwaniami. Brakuje zasobów i elastyczności, by reagować na kryzysy lub finansować nowe priorytety. Potrzebujemy prawdziwej zmiany, by dostosować się do nowych czasów. Rozwiązania pozabudżetowe czy zwykły przegląd nie dadzą ludziom odpowiedzi, których oczekują.

Wiem, że niektórzy niechętnie patrzą na powrót do rozmów na ten temat. Znam realia polityczne. Ale WRF muszą odpowiadać przyszłym wyzwaniom i muszą być elastyczne. Jeśli to konieczne, trzeba podwyższyć pułapy, by odzwierciedlić nowe potrzeby i nowe priorytety.

Próbujemy znaleźć pieniądze na pomoc humanitarną dla Ukrainy, na walkę z kryzysem żywnościowym na świecie i z klęskami żywiołowymi, na nasze ambicje polityczne w dziedzinie energii, obrony i autonomii strategicznej. Nie wspominając o setkach miliardów potrzebnych na odbudowę Ukrainy.

Zamiast wykorzystać na te priorytety ograniczone środki zapisane w budżecie UE, musimy spłacać z nich dług NextGenerationEU, ponieważ nie uzgodniliśmy nowych zasobów własnych, a przy rosnących stopach procentowych będziemy musieli zapłacić znacznie więcej, niż planowaliśmy. W 2023 r. zapłacimy o 450 mln euro więcej. Coraz trudniej to wyjaśniać ludziom.

Spłata zadłużenia nie jest uznaniowa – jest obowiązkiem. Jeżeli stopy procentowe będą nadal wysokie, spłata długu NextGenerationEU pochłonie całą zdolność budżetu do reagowania kryzysowego i trzeba będzie sięgnąć po środki z innych programów UE.

A niczego nie osiągniemy, jeśli nie zwiększymy pomocy dla Ukrainy. To problemy wzajemnie ze sobą powiązane. To różne aspekty tego samego problemu – podsycanego rosyjską agresją i teoriami ekspansjonistycznymi, których miejsce jest na kartach podręczników do historii.

Masowe ostrzeliwanie miast i infrastruktury cywilnej w całej Ukrainie szokuje. Trzeba mu stawić czoła, działając zdecydowanie, w tym przez:

- zaostrome sankcje,
- większe wsparcie wojskowe, zwłaszcza w postaci systemów obrony powietrznej, czołgów i ciężkiego uzbrojenia,
- wzmożone działania wobec zbrodni wojennych popełnianych w Ukrainie.

To ważne, jeśli chcemy dążyć do pokoju – a musimy dążyć do pokoju. Musi to być jednak pokój prawdziwy i trwały. Wiele narodów, którym przewodzicie, wie, czym jest okupacja. Wielu z Was zaznało jej osobiście. Musimy wyciągać wnioski z bolesnej historii Europy i zrozumieć, z kim mamy do czynienia. Naszym celem jest pokój. A prawdziwemu pokojowi musi towarzyszyć sprawiedliwość – z trybunałem, który osądzi zbrodnie wojenne i ich sprawców, zdecyduje o reparacjach wojennych.

Musimy być gotowi pójść dalej. Wiem, sankcje są krytykowane, ale są niezbędne i działają. Trzeba je jeszcze zaostrzyć, również wobec Łukaszenki na Białorusi.

Przyszłość Europy zależy od tego, jak szybko potrafi się dostosować, jak zdecydowanie i wspólnie potrafi działać. Musimy pamiętać, że najmniejsza oznaka braku jedności zostanie wykorzystana przeciwko nam.

Brutalna, bezprawna i nieuzasadniona napaść Rosji na Ukrainę pokazuje dobitnie, że musimy się dostosować oraz skupić się przede wszystkim na obronności i bezpieczeństwie, by przeciwdziałać atakom hybrydowym. Rosja nieuchronnie będzie eskalować działania w zimie. Musimy zacząć myśleć o Europie jako o społeczności liczącej 43 milionów nowych osób, które na nas liczą. Musimy być gotowi.

Rzeczywistość wygląda tak, że nasza obrona zależy od Ukrainy i od tego, jaką pomoc jej przekazemy: systemy obrony powietrznej, czołgi, wsparcie finansowe, wsparcie polityczne.

Na koniec chciałabym wspomnieć o Mołdawii, najuboższym państwie europejskim, dotkliwie odczuwającym skutki rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie – skutki gospodarcze, humanitarne, energetyczne, a nawet polityczne. Mołdawia potrzebuje naszej uwagi i praktycznej pomocy.

Wiem, jak dużo już było poświęceń: politycznych, finansowych, wojskowych. Nie jest łatwo prosić o więcej, szybciej. Ale łatwość nigdy nie była dobrym kryterium. Działania są niezbędne. Mają krytyczne znaczenie. Musimy stawić czoła sytuacji. Jestem przekonana, że razem możemy to zrobić.